

# Socjaldemokratyczny Hayek

O Fryderyku Hayeku z JANEM HERMANEM HOPPE, profesorem ekonomii, przedstawicielem szkoły austriackiej, racjonalistą i wybitnym filozofem libertarianizmu, rozmawia MATEUSZ MACHAJ.

– Jaki jest wkład Hayeka w naukę ekonomii?

– Młody Hayek był pod wpływem swojego mentora Ludwika von Misesa, który uczynił go szefem Instytutu Badań Konjunktury w Wiedniu (Mises założył IBK w 1927 r.). Hayek włożył niezwykle istotną pracę w rozwinięcie znakomitej teorii cykliów Misesa (pierwotnie przedstawionej w „Theory of Money and Credit”), która pokazywała, że cykle boom-krzys nie są powodowane przez jakieś „wrodzone sprzeczności” kapitalizmu, lecz przez inflacyjną ekspansję banków – wprowadzenie na rynek fiducyjnego (papierowego) kredytu niepokrytego rzeczywistymi oszczędnościami (przez rządową bank centralny). W szczególności trzy książki Hayeka zasługują na wyraźne uznanie w tej kwestii: „Monetary Theory and the Trade Cycle”, „Prices and Production” i „Monetary Nationalism”.

Prawdopodobnie można uczciwie powiedzieć, że te wczesne prace Hayeka są jego najmniej znanymi osiągnięciami. Znacznie bardziej znane (i bardziej dwuznaczne) są jego późniejsze (powojenne) rozmyślenia w sferze filozofii politycznej. Tym bardziej ważne jest wobec tego podkreślenie, że Nagroda Nobla dla Hayeka w 1974 r. nie została przyznana za jego późniejsze, bardziej znane prace, lecz za wyraźne rozpoznanie jego wcześniejszego wkładu w tak zwaną teorię cykliów Misesa-Hayeka. Gdy weźmiemy to pod uwagę, stanie się jasne, że Hayek rzeczywiście zasługiwał na Nagrodę Nobla.

Między austriackimi ekonomistami spekulowano, dlaczego nagroda dla Hayeka przyszła tak późno (1974). Jedno pasujące wyjaśnienie jest następujące: jeśli nagroda jest za rozwinięcie teorii cykliów Misesa-Hayeka, to tak długo jak żyją Mises i Hayek, ciężko jest dać nagrodę Hayekowi, nie dając jej jednocześnie Misesowi. Mises był długoletnim przeciwnikiem papierowego pieniądza (zwolennikiem klasycznego standardu złota) i przeciwnikiem rządowego centralnego planowania – zaś pieniężna nagroda za Nobla ekonomicznego jest „fundowana” przez szwedzki bank centralny. Mises, można by powiedzieć, był *persona non grata*

dla „sponsorów”. Dopiero wraz z jego śmiercią w 1973 roku, można było dać nagrodę Hayekowi, który w przeciwieństwie do swojego „bezkompromisowego” mistrza i mentora, okazał się bardziej skłonny do kompromisów, bardziej „elastyczny” i „rozsądny”.

– Czy jest różnica między argumentem Misesa a argumentem Hayeka przeciwko socjalizmowi?

– Chociaż Mises i Hayek są często wymieniani w jednym zdaniu jako krytycy socjalizmu, to ich analiza jest fundamentalnie odmienna.

Argument Misesa jest następujący: jeśli nie ma prywatnej własności ziemi i innych środków produkcji (wszystko jest posiadane przez jedną agencję), wtedy z samej definicji nie ma również cen rynkowych na nie. Dlatego też ekonomiczna kalkulacja, tzn. porównanie antycypowanych w świetle istniejących cen przychodów i kosztów, wyrażonych w jednym środku wymiany – pieniądzu – pozwalające na wszelkie operacje księgowo, jest dosłownie niemożliwa. Nie może być żadnego „ekonomiczowania” w socjalizmie. W tym systemie możliwy jest jedynie „planowany chaos”. Fatalną skazą socjalizmu jest zatem brak prywatnej własności ziemi i środków produkcji, co w konsekwencji oznacza niemożliwość ekonomicznej (pieniężnej) kalkulacji.

Krytyka Hayeka jest zupełnie inna niż Misesa. Dla Hayeka ostateczny błąd socjalizmu wynika z faktu, że wiedza, a w szczególności „wiedza określonego miejsca i czasu” istnieje jedynie w postaci szeroko rozproszonej, dostępnej mnóstwu jednostek, każdej z osobna, i że „praktycznie niemożliwe” jest zgromadzenie oraz przetworzenie całej istniejącej wiedzy w głowie jednego, socjalistycznego planisty. Rozwiązaniem Hayeka nie jest własność prywatna, tylko decentralizacja użycia naszej wiedzy.

Wymieńmy tylko jeden fundamentalny błąd w argumente Hayeka. Jeśli centralnym problemem socjalizmu jest praktyczna niemożliwość skoncentrowania zdecentralizowanej wiedzy w jednym umyśle planisty, to ciężko jest wyjaśnić, dlaczego istnieje firma i dlaczego właściciele

firm nie stają przed dokładnie tym samym problemem – jak centraliści planiści w socjalizmie? Właściciele firmy także nie może zgromadzić w swoim umyśle całej zdecentralizowanej wiedzy wybranych okoliczności miejsca i czasu w odniesieniu do wszystkich swoich pracowników. Niemniej jednak właściciel firmy tworzy centralny plan i wewnątrz tego ogólnego planu pracownicy firmy używają swojej zdecentralizowanej wiedzy w celu implementacji i realizacji tego planu. A jednak: właściciel firmy nie stoi przed problemami centralnego planisty w socjalizmie! To pokazuje, że tak zwany problem wiedzy rozpoznany przez Hayeka nie może być wyjaśnieniem znanych nieefektywności socjalizmu.

Zamiast tego, problemem socjalizmu jest fakt dokładnie rozpoznany przez Misesa: w socjalizmie brakuje własności prywatnej środków produkcji, a więc także ich pieniężnych cen. W porównaniu do tego prywatne firmy opierają się na instytucji własności prywatnej i działają w otoczeniu, w którym istnieją ceny czynników produkcji, więc w przeciwieństwie do socjalistycznego dyktatora – właściciel firmy może kalkulować i ekonomiczować.

– W swojej krytyce teorii społecznej Hayeka stwierdził Pan, że Hayek może być nazwany „praktycznym socjaldemokratą”. Czy może Pan wyjaśnić swoje stanowisko? Czy Hayek nie był klasycznym liberałem?

– Prawdą jest, że Hayek nazywał siebie klasycznym liberałem. Jednakże proszę spojrzeć na część trzecią jego „Konstytucji Wolności” oraz trzeci tom „Law, Legislation and Liberty”, wtedy odniesiemy całkowicie odmiennie wrażenie.

Zdaniem Hayeka, rząd jest „niezbędny” do pełnienia następujących zadań (i może nakładać potrzebne dla realizacji tych celów opodatkowanie): nie tylko „pilnowania przestrzegania prawa” i „ochrony przed wrogiem zewnętrznym”, ale „w rozwiniętym społeczeństwie rząd powinien używać swojej siły do gromadzenia za pomocą podatków funduszy umożliwiających dostarczenie licznych usług, które z różnych powodów



– Hayek proponuje w gruncie rzeczy decentralizację użycia przemocy, a nie wolny rynek – przekonuje Jan Herman Hoppe

nie mogą być dostarczone lub nie mogą być należycie dostarczone przez rynek” (ponieważ w każdym momencie istnieje niekończąca liczba dóbr i usług, których rynek nie dostarcza. Hayek wręcza rządowi czek *in blanco*!). Wśród nich wymienia „ochronę przed przemocą, epidemiami albo naturalnymi siłami, jak powódzie i lawiny, lecz także wiele udogodnień, które sprawiają, że życie w nowoczesnych miastach jest wygodniejsze, większość dróg... dostarczanie standardu miar i wag i wiele innych rodzajów informacji od rejestracji ziemi, map, statystyk do certyfikatów jakości niektórych dóbr i usług oferowanych przez rynek”. Dodatkowo rządowe funkcje to „zapewnienie odpowiedniego minimalnego dochodu dla wszystkich”, rząd powinien „dystrybuować wydatki w czasie tak, aby wkraczać, gdy inwestycje prywatne ulegają zmniejszeniu”, powinien finansować szkoły i sektor badań tak, jak pilnować „regulacji budowlanych, przepisów żywnościowych, certyfikatów wybranych profesji, restrykcji sprzedaży niektórych niebezpiecznych dóbr (takich jak broń, materiały wybuchowe, trucizny, leki), a również pewnych regulacji zdrowia i bezpieczeństwa w procesach produkcji oraz dostarczania takich publicznych instytucji, jak teatry, tereny sportowe *etc.*”; rząd powinien także korzystać z władzy „wywłaszczania” w celu zwiększenia znaczenia „dóbr publicznych”.

Mało tego, zdaniem Hayeka – jest „powód, by wierzyć, że przy wzroście ogólnego dobrobytu i gęstości

załudnienia, udział potrzeb, które mogą być zaspokojone jedynie przez kolektywne działanie, będzie rósł”. Następnie Hayek chce, aby rząd dostarczał „monetarnej stabilności”; rząd powinien narzucić szeroki system „przymusowych ubezpieczeń”; publiczne, subsydiowane mieszkalnictwo jest możliwym zadaniem dla rządu, podczas gdy „planowanie miast” i „ustalenie zagospodarowania przestrzennego” – to właściwe rządowe funkcje, pod warunkiem, że „suma zysków musi przekroczyć sumę strat”; i na koniec: „dostarczanie przyjemności albo możliwości rekreacji, podtrzymanie naturalnego piękna historycznych miejsc lub obiektów zainteresowania naukowego... naturalnych parków, rezerwatów *etc.*” – to kolejne rządowe zadania.

Dalej jest jeszcze gorzej. Hayek upiera się, że nie powinniśmy się martwić tym, jak bardzo rząd się rozrasta albo jak szybko. Jedyne co jest ważne, to pytanie, czy rządowe działania spełniają pewne formalne wymagania. „Liczy się charakter, a nie ilość, rządowych działalności”. Podatki jako takie i ich wysokość nie są dla Hayeka problemem. Podatki – podobnie jak pobór do wojska – ponoć tracą swój przymusowy charakter, „jeśli są przewidywalne i wymuszane niezależnie od tego, jak jednostka w innym wypadku wykorzystalaby swoje zasoby; to pozbawia je w większości złej natury przymusu. Jeśli świadoma konieczność

placenia określonej sumy podatków staje się podstawą swoich planów, jeśli okres poboru do wojska jest przewidywalną częścią swojej kariery, wtedy mogą realizować generalny plan mojego życia kierowanego przeze mnie i jestem niezależny od woli innych ludzi, tak jak ludzie są nauczeni żyć w społeczeństwie”. Zatem, jeśli wiem, że każdy musi płacić 90 procent dochodu i służyć przez 50 lat w armii, wtedy, ponieważ mogę dostosować moje życie do tego, to jestem w zasadzie wolnym człowiekiem! Cóż za terminologiczne hokus-pokus! W świetle tego gdzie jest różnica między Hayekiem a – powiedzmy – szwedzkim socjaldemokratą?

Kiedy Hayek skończył osiemdziesiąt lat, wtedy socjaldemokratyczny kanclerz Niemiec Helmut Schmidt wysłał mu telegram gratulacyjny o treści „wszyscy jesteśmy teraz hayekistami”. Z pewnością Schmidt był hayekistą, ale ani Schmidt, ani Hayek nie byli klasycznymi liberalami!

– Dlaczego w takim razie, Pana zdaniem, Hayek jest nieraz uważany za liberała, a nawet radykalnego liberała (libertarianina)?

– Po części, oczywiście z powodu zwykłej ignorancji. Ludzie już nie obawiają się wygłaszać opinii na temat różnych kwestii lub osób, których nigdy nie przestudiowały lub nawet nie próbowały tego robić.

Jednakże obawiam się, że działa także tu coś lewego, co można nazwać „podwójną socjalistyczną strategią”.

W umysłach wielu ludzi słowo „liberał” zawsze miało pozytywne skojarzenia – ktoś w końcu chce być przeciwko wolności! Dobra nazwa liberalizmu stała się jeszcze lepsza po spektakularnym upadku twardego – socjalizmu – socjalizmu. Kto chce być dzisiaj nazywany socjalistą?! Jeśli znany intelektualista, którym jest Hayek, zostanie – błędnie – rozpoznany jako liberał, wtedy pozwala to każdemu, poza twardymi socjalistami, określać siebie jako liberała. A przy nazywaniu Hayeka „radykalnym liberałem”, możliwe staje się dla socjalistów-przemienionych-w-liberałów stosowanie jeszcze bardziej lewicowych poglądów niż te, które propagował Hayek i zarazem określanie siebie liberałami, co jednocześnie wyklucza z dyskusji „jako ekstremistów” wszystkich prawdziwych, klasycznych liberałów lub libertarian jak Mises czy Murray Rothbard. Wyklucza poza spektrum „szanowanych” publicznych opinii.